

Orelec ma swojego Tołhaja

Ma Terchova swojego Juraja Janosika, Nottingham Robinhooda, Jièn Rumcajsa, a Janowice Ondraszka, ma też Orelec swego Tołhaja. W niedzielę 16 sierpnia br. została odsłonięta w tej miejscowości rzeba dłuta Adama Przybysza, przedstawiająca pojmanego przez miejscowych hajduków, przybyłego na północną stronę Karpat "na zbójniczo" w gierskiego Tołhaja, który pod wpływem cudu, urody miejscowych dziewcząt ale i surowych kar, przeszedł wewnątrz przemian i stał się wzorowym obywatelem Orelca.

Pomysłodawcą i realizatorem akcji uwiecznienia miejscowej legendy było Stowarzyszenie Orelec, animowane przez nieustraszonych społeczników takich jak: Jan Roman Skocelas, Stanisław Orłowski, Janusz Demkowicz i inni.

Licznie przybył publicznie i przedstawiciele mediów przywitał prowadzący uroczystość Stanisław Orłowski, który następnie przedstawił go ciom miejscowych legend. Odsłonięcie rzeby odbyło się i rzeba "po zbójniczo". Przeciwnicy utrzymujących kotar, która zasłaniała Tołhaja dokonali "toporkami" wspólnie: wójt gminy Olszanica Krzysztof Zapała oraz sołtys Orelca Józef Dobrowolski.

Oczom zgromadzonych ukazała się w całej krasie spora postać zbójnika, górująca nad głównym skrzyżowaniem. Jedni twierdzili, że patrzy on pokornie w kierunku kościoła, inni że w kierunku karczmy, która jak raz jest po drodze. U stóp rzeby ustawiono tak na wszelki wypadek wymowne dyby. Pierwszym, którego w nie od razu zakuto był wójt Krzysztof Zapała. Mające służyć do przytrzymywania turystów jadących przez Orelec w Bieszczady, podczas "ogółacania z dutków".

Trzeba przyznać, że wiele osób powracających z Soliny rzeczywiście zatrzymywało się tutaj by zobaczyć tę nową, regionalną atrakcję.

Organizatorzy planują szereg imprez nawiązujących do miejscowej legendy, w tym "Karpackie Zjazdy Zbójnicze" oraz wyrób regionalnych pamiątek. W ten sposób lokalna historia przekazuje się na naszych oczach w prawdziwy produkt turystyczny. Jego czcią, jest także księżka wspomnianego już Stanisława Orłowskiego pt. "Tołhaje czyli zbójce w Bieszczadach", której promocja zbiegła się z uroczystością. Podczas trwających do wieczora zabaw i występów można było nabyć księżkę z autografem autora.

Organizatorem festynu, który trwał aż do nocy był Komitet Budowy Kościoła w Orelcu kierowany przez pana Leona Dobrowolskiego oraz miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich.

Gratulujemy mieszkańcom Orelca pomysłowością i doskonałej organizacji, dzięki którym ich wioska nie jest tylko jedną z wielu, przez które przejeżdżając do Soliny lecz miejscem, gdzie warto się zatrzymać choćby na chwilę i zrobić sobie zdjęcie przy bieszczadzkim zbójcu.

Informacja:

bieszczady24.pl

Wydawca portalu lesko.net.pl nie ponosi odpowiedzialności za treść komentarzy zamieszczanych przez użytkowników. Osoby zamieszczające wypowiedzi naruszające prawo lub prawem chronione dobra osób trzecich mogą ponieść z tego tytułu odpowiedzialność karną lub cywilną.